Nr. 24. Kraków dnia 25 Września 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Od Redakcyi.

Z dniem 1 Października rozpoczynamy drugie półrocze „Przewodnika Ekonomicznego.“

Do przeszłego numeru dołączyliśmy listy zwrotne dla Sz. przedpłacicieli, którym się prenumerata kończy d. 30 września b. r. Administracya Przewodnika uprasza o nadesłanie w jak najkrótszym czasie kwot zaległych, przez Sz. pp. prenumeratorów, dotąd nie uiszczonych.

Cena prenumeraty rocznéj i półrocznéj zamieszczoną jest powyżéj, około tytułu.

☞ **Zwraca się uwagę, iż najtaniéj i najdogodniéj przesyła się pieniądze prenumeracyjne za przekazem pocztowym.**

Sprawozdanie z obrad kongresu ekonomistów niemieckich.

I.

Wiek dziewiętnasty charakteryzuje rozwój i zakwit stowarzyszania się. Co tylko pojedyńczym siłom osiągnąć byłoby niepodobieństwem, staje się przedmiotem wytężenia sił połączonych, i dzięki potędze téj, społeczność zdobywa coraz więcéj zasobów moralnych i materyalnych. Dziś już nie ma sfery w czynności ludzkiéj, w któréjby połączone siły nie pracowały w wspólnym interesie. W następstwie ucieleśnionéj idei stowarzyszenia, powstało wzajemne wspieranie się stowarzyszeń, których pojedyncze grupy ograniczone do pewnego ciasnego kółka, zawiązują ze sobą stosunki i centralizują swoje dążności, pracując jako jeneralne zgromadzenia, zbory, kongresy i t. p. na drodze postępu i cywilizacyi.

Jak dawniéj pojedyncza siła czując się za słabą starała się oprzeć o drugie siły, aby tylko cel zamierzony osiągnąć, chociażby z poświęceniem pewnéj części swéj samoistności — tak dziś stowarzyszenia w połączeniu z innemi stowarzyszeniami, pracują wspólnie nad osiągnięciem wielkich celów.

Dwom rodzajom stowarzyszeń zawdzięczamy największy wpływ dla korzyści ludzkości. Celem pierwszych jest popieranie interesów gospodarczych (stowarzyszenia przemysłowe, stowarzyszenia gospodarzy wiejskich, inżynierów, młynarzy, budowniczych i t. p); drugie pracują na polu politycznem i umiejętniczém, chociaż i ostatnie dążą do tego, aby uznane przez siebie zasady jak najprędzéj wprowadzić do praktycznego życia.

Stowarzyszenia ekonomistów należą do pierwszego rodzaju. Datują się one od chwili, w któréj nauka gospodarstwa społecznego poczęła ogół więcéj obchodzić. W Niemczech spotykamy się z pierwszemi śladami tego ruchu umysłów około roku 1830. Była to chwila powstania związku cłowego, początku zakładania kolei żelaznych, powstawania banków—chwila parcia na rządy w drodze legalnéj, aby zarządziły reformy na polu politycznem i ekonomicznem.

Ruch w Niemczech przygotowała i wzmocniła walka podjęta w Anglii od roku 1826 przeciw systemowi ceł zbożowych. W państwie tém rozpoczął Cobden agitacyę nieznaną tam dawniéj na żadném polu, oprócz na religijnem. Liczne pisma ulotne, wędrowni agitatorowie, prasa i zgromadzenia ludowe zwoływane dla objaśniania celów agitacyi, sprowadziły w krótkim czasie taki zwrot w opinii, że cła zbożowe stały się w końcu niepodobieństwem.

W Niemczech, (tak samo i we Francyi) trzeba było wprzód jeszcze zwalczyć błędy, które z pola politycznego przeniosły się na pole reform ekonomicznych. We Francyi dały nie mało do roboty mrzonki komunizmu i socyalizmu, ignorujące wszelkie prawidła zdrowéj ekonomii, ale niezawodnie wszystkie te błędne sekty i szkoły nie byłyby uzyskały takiego wpływu na umysły, gdyby mężowie uczeni miasto pilnować katedr i pisać broszury, starali się byli o oświecenie mas w sposób jak to się stało w Anglii. Reakcya w Niemczech rozpoczęła się około roku 1830 i popierał ją najgoręcéj Fryderyk List, mąż zapoznany za życia, którego zasługi dziś dopiero świat umie ocenić. Chociaż obrońca ceł ochronnych, umiał List obudzić w Niemczech agitacyę w kwestyach ekonomicznych, i wpływać jednocześnie na opie-

kowanie się interesami materyalnemi, z których za najżywotniejsze uważał koleje żelazne i związek cłowy.

Rok 1848 nie znalazł w Niemczech jeszcze pola przygotowanego dla spraw ekonomicznych, bo nawet w kościele św. Pawła (parlament w Frankfurcie) w kwestyach ekonomicznych szli ręka w rękę demokraci z obrońcami cechów, a konserwatyści z obrońcami wolnego handlu. W parlamencie istniał wprawdzie wydział ekonomiczny, ale nie było komu postawić programu z konsekwencyą niejaką, bo ci nawet, którzy się czuli powołanemi do wzniesienia w górę sztandaru wolności ekonomicznéj, wiedzieli dobrze, że opinia ich nie poprze. Po za kościołem świętego Pawła, zawiązało się kółko złożone z ludzi, na których nikt wtedy nie zwracał uwagi, a którzy jednak jak się okazało późniéj, sprowadzili pierwsi zwrot, jaki tak szybko w Niemczech dokonany został. Lette, Faucher, Prince-Smith, M. Wirth, Altvater, Michaelis i Wolff, bądź za pomocą pism i pisemek, bądź przez artykuły dziennikarskie i utworzenie rozmaitych stowarzyszeń pierwsi założyli podstawy propagandy ekonomicznéj, która podczas reakcyi politycznéj skierowała umysły inteligencyi i ludu na pole reform ekonomicznych.

Mężowie wspomnieni nie byli to reprezentanci teoryi, bo już przed niemi inni dostatecznie opracowali kwestye teoretycznie — zadaniem ich było: praktyczne tematy wyjęte z systemów, opierać o kwestye czasu i zwrócić uwagę mas na znaczenie i ważność gospodarstwa społecznego. Agitacyi téj przysłużyły się szczęśliwie wypadki, które skierowane do rozbicia związku cłowego, doprowadziły same do ujęcia się za sprawami ceł i handlu. Drożyzna roku 1854, widmo lichwy zbożowéj, postęp w budowie kolei żelaznych, niemiecko-austryacki traktat pocztowy, spór o obowiązek poręczenia kolei żelaznych, przesilenie handlowe w roku 1857, a w skutek tego nieszkodliwe zawieszenie ustawy lichwy; pomnożenie linij telegraficznych — a przedewszystkiém postęp w przemyśle fabrycznym, górniczym i w gospodarstwie wiejskiém:—wszystkie te okoliczności musiały rozbudzić interes dla spraw ekonomicznych i poruszyć myślących ludzi do wzięcia w tym kierunku inicyatywy. Nie małéj doniosłości były powołane do życia przez Schultzego z Delitsch w r. 1851, towarzystwa zaliczkowe, których zdumiewające wyniki natchnęły zaufaniem do twórcy i utwierdziły wiarę w pewniki ekonomiczne, pomiędzy takimi nawet, których dotąd nie obchodziły żadne prawidła ekonomiczne.

Pod wróżbą szczęśliwą tych stosunków, powziął ekonomista Böhmert w roku 1858 myśl zawezwania ekonomistów z całych Niemiec na kongres, w skutek którego około 100 członków zjechało się w Gotha. Dnia 19 września (gdy dopiéro 60 osób było obecnych) próbowano ukonstytuowania się, nie zgodzono się jednak pierwszego dnia co do organizacyi zgromadzenia, ale już nazajutrz na zgromadzeniu, liczącém 108 ekonomistów, uchwalony został statut. W ten sposób małe koło złożone z mężów pragnących postępu ekonomicznego, zamieniło się w kongres ekonomistów niemieckich.

Czynność tego dobrowolnego parlamentu nie ograniczyła podobnie jak np. w kongresie międzynarodowym dla dobroczynności *(Wohlthätigkeitscongress)* do mów członków; kongres ekonomistów niemieckich od czasu powstania swego pracuje uczciwie i wytrwale dla oświecenia narodu i dla interesów gospodarstwa: a to co osiągnął tém więcéj zasługuje na uznanie, jeżeli zważymy, że gospodarstwo narodowe jest jeszcze w Niemczech młodą umiejętnością, która od niedawna dopiéro z katedry szkolnéj poczęła schodzić w szersze koła publiczności. Należy przyznać, że dążności ekonomistów niemieckich oparły się na podstawach zasad ekonomicznych zdrowo pojętych, przemówienia więc o kongresie i decyzye jego cechuje łączność umiejętności z doświadczeniem, które unikają niepotrzebnéj doktryneryi i sporów stronnictwa.

Jeżeli się zastanowimy nad obradami i uchwałami na kongresach ekonomistów niemieckich, jakie po dziśdzień miały miejsce—uderza nas ta sprzeczność dyametralna w dążności do reform w porównaniu z socyalistami. Ostatni żądają wszystkiego od państwa i występują przeciw niemu nieprzyjaźnie—ekonomiści reprezentujący zdrowy postęp prawie nic nie żądają od państwa. Gdzie zaś umiejętność gospodarczo - społeczna styka się z państwem, tam mówi tylko, jak Dyogenes do Aleksandra W.: „Nie zasłaniaj mi słońca;“ nie żądając nic więcéj. Ekonomiści reprezentujący zdrowy postęp, liberalni, żądają wolności, swobody ruchu, ale nie pragną udziału w władzy; zadawalniając się tém, gdy władza nie przekracza granicy praw im należnych.

Rzeczywiście, stosunek umiejętności gospodarstwa narodowego do rządu powinien być nawzajem przyjaźny i przychylny. Gospodarstwo nie żąda, aby go państwo obsypywało dobrodziejstwami, bo wie, że ono tego uczynić nie może—owszem, umiejętność broni państwa od wymagań niewłaściwych, wiedząc dobrze, że oneby państwo i społeczeństwo zrujnowały. Gospodarstwo nie żąda więcéj od państwa, jak usunięcia wszystkich zawad ekonomicznych, bo tylko po usunięciu tych przeszkód może się ono rozwijać w duchu wewnętrznych praw swoich.

Skreśliliśmy w paru słowach ducha przewodniczącego ciągle obradom i uchwałom kongresów ekonomistów niemieckich. Wychodzą one z zasady jednoczesnéj moralnéj i gospodarczéj wolności, z zasady odpowiedzialności za własne czyny i z obowiązku pomagania sobie przez siebie. W kołach tych nie wiele słychać o sporach umiejętności z praktyką, o nieprzyjaźni kapitalisty z robotnikiem, o potrzebie regulaminowania przez rząd przemysłowości i handlu, o wojnie przeciw kapitałowi, wsparciach od państwa i o pracowniach narodowych.

Czynności kongresów ekonomicznych niemieckich obrały sobie dwa główne kierunki działania. Pierwszy stara się o usunięcie przeszkód wszelkich, jakie skutkiem ustaw przestarzałych hamują ruch swobodny i rozwój sił gospodarczych według prawideł naturalnych, albo go aż uniepodobniają zupełnie—drugi usiłuje kierować temi prawidłami przyrodzonemi, aby tém snadniéj za pomocą sił wyzwolonych od więzów był w stanie wytwarzać nowe pełne życia organiczne urządzenia.

Zanim przystąpimy do bliższego rozpatrzenia czynności dotychczasowych kongresów ekonomistów niemieckich, udzielimy czytelnikom następujące określenia ze statutu tego stowarzyszenia

Kongres zbiera się peryodycznie ile w możności raz corocznie, zwołuje go wybrana stała deputacya. W kongresie mogą brać udział wszyscy zgłaszający się i opłacający karty wstępu. Zgromadzenie obiera z grona swego prezydującego, dwóch zastępców i pięciu sekretarzy: Sekcye obradujące nad pojedynczemi gałęziami gospodarczemi, obierają sobie same przewodniczącego, referentów i sekretarzy.

Z wyjątkiem sprawozdawcy nie wolno nikomu mówić dłużéj nad piętnaście minut. W uchwałach rozstrzyga większość głosów.

Deputacya stała składająca się najmniéj z dziewięciu członków, (a któréj służy prawo kooptacyi), pro-

wadzi sprawy bieżące, ma staranie o wykonaniu uchwał kongresu i załatwia korespondencye.

Roczna opłata od członków wynosi trzy talary. Członkowie otrzymują drukowane sprawozdania z obrad.

Zgromadzenia kongresu niemieckich ekonomistów odbyły się po dziśdzień: 1-sze w Gotha (w 1858 r. od d. 20 do 23go wrześuia). 2-gie w Frankfurcie nad Menem (w r. 1859 r. od 12 do 15 września). 3-cie w Kolonii (w 1860 r. od 10 do 14 wrześ.). 4-te w Sztutgardzie (w 1861 r. od 9 do 12 września). 5-te w Wajmarze (w 1862 r. od 8 do 11 września). 6-te w Dreznie (w 1863 r. od 14 do 17 września). 7-me w Hanowerze (w 1864 r. od 22 do 25 września). 8-me w Norymberdze (w 1865 r. od 28 do 31 sierpnia). [W Brunświku obradowała stała deputacya kongresu ekonomicznego wzmocniona zaproszonemi członkami z poza obrębu kongresu, wraz z wydziałem zgromadzenia handlowego niemieckiego, związku narodowego *(National-Verein)* w roku 1866 od 4 do 5 sierpnia]. 9-te w Hamburgu (w 1867 r. od 15 do 19 sierp.). 10-te w Wrocławiu (w 1868 r. od 25 do 29 sierpnia). 11-te w Moguncyi (1869) r. od 1 do 5 września.).

Słów parę o kierunkach w hodowli owiec.

Powszechnie wiadomo, że znaczny kapitał uwięziony w chowie owiec, nie daje z powodu obniżonéj ceny cienkiéj wełny od wielu już lat tych odsetków, co dawniéj. Okoliczność ta spowodowała owczarzy fachowych do śledzenia przyczyn tego zjawiska; do badania stosunków handlowych i do objawienia w skutek porobionych studyów zdania swego co do środków jakieby zastosować wypadało, aby owczarstwu w najbliższéj przyszłości wyniki zadawalniające zgotować. Badań omówionych wyżéj wyniki nie mogły być jednakowe, bo niestateczność targu zachwiewa coroku przekonaniami powziętemi dla przyszłości. Zdawało się już raz nawet, że czasy „złotego runa“ powróciły, drugi raz znowu ceny cienkiéj wełny tak stanęły nisko, że poczęto wróżyć owcom hodowanym na mięso przyszłość świetną —a były czasy, gdzie niewiedziano czy nakłonić się w jedną czy w drugą stronę.

Głosy poważne wróżą zawsze jeszcze cienkiej wełnie merynosów Austryi i Niemiec długą, a nawet świetną przyszłość, opierając się na têm, że Australia długiego bardzo czasu potrzebować będzie, aby dosięgnąć téj doskonałości, i aby ją utrwalić w tym stopniu w wełnie, jaką posiada Austrya i Niemcy—têm bardziéj, że kraj ten (Australia) walczyć musi ciągle z klimatycznemi i tellurycznemi stosunkami.

Zwolenników owiec hodowanych na mięso znajduje się nie mało pomiędzy znakomitemi owczarzami. Ci przypisują konkurencyi Australii takie rozmiary i uważają ją za zwycięzką do tego stopnia, iż wszelka walka wydług nich musiałaby się zupełną porażką zakończyć.

Gdyby chcieć iść za ostatniém zdaniem, to niewypadałoby nam jak zabrać się do hodowli owiec na mięso. Ale czy ta droga jest bezpieczną? Jakkolwiek poszukiwanie mięsa wzrasta— targi jednak zawsze żądają mięsa wołowego. Wyobraźmy sobie w Austryi i Niemczech te massy mięsa ogromne, (gdyby się owczarnie ogólnie na ten rodzaj produkcyi zdecydowały), kto je kupi i dobrze za nie zapłaci? Konsumcya skopowiny jest u nas (w Austryi) bardzo ograniczoną, a braki zagranicy łatwo się dadzą pokryć. Produkcya mięsa skopowego nie odpowiada w Austryi i w Niemczech poszukiwaniu ogólnemu, podobnie jak w Anglii, gdzie je każdy co dzień spożywa, i gdzie ono wyższą nawet ma cenę od wołowiny. Ceny niskie mięsa skopowego nie mogą sprowadzić dla nas zakwitu owczarstwa, a ponieważ konjuktury handlowe nie obiecują poprawy w przyszłości—nie wypada nic innego uczynić—jak uszczuplić hodowlę owiec na korzyść chowu bydła.

Niektórzy z hodujących Southdowny znajdują w ich hodowli przyzwoitą rentę, przyczyną jednak tego jest ta okoliczność, że towar ich oceniają wielkie miasta należycie, przy szczupłéj dotąd podaży. Niechnoby się więcéj hodowców rzuciło do naśladowania ich, a pokaże się niebawem, że i Southdowny nie opłacą się.

Spotykamy się jeszcze ze zdaniem, że ponieważ uszlachetnienie owiec w Australii zwolna postępuje, ludność zaś Austryi powoli przyzwyczajać się powinnaby do konsumcyi skopowiny—czas ten, (obecny), który nazwaćby można przejściowym żąda, aby nie dawać przewagi ani wełnie, ani mięsu, ale starać się zadosyćuczynić jednemu i drugiemu, a że nie podobna w ten sposób osiągnąć najlepsze razem (mięso i wełnę) w doskonałości, więc produkować towar choćby średni, ale taki, aby mógł targ zadowolnić. Rasa owiec, zdolna do produkcyi wełny i mięsa zarazem byłaby dla nas najwłaściwszą. Wełna średniéj cienkości ma zawsze nie złe ceny, a mięso, gdy tylko będzie dobre znajdzie zawsze łatwo odbyt.

W północnych Niemczech rzuciło się wielu gospodarzy wiejskich z całą energią do hodowli Southdownów i Rambouilletów, częścią hodując je same w sobie, częścią otrzymując za pomocą nich egzemplarze mające półkrwi—a które okazały się (osobliwie z Southdownów pochodzenia) zdolnemi bardzo do opasu.

Że w Austryi zasada ta, która się w północnych Niemczech coraz bardziéj upowszechnia—bardzo słabo i tylko tu i owdzie znajduje zwolenników, leży w zamiłowaniu do pięknych stad Negretti, z którémi hodowcy nie są w stanie rozłączyć się, i które rzeczywiście stanowią ozdobę owczarstwa Austryi. Podczas, gdy Elektorały znikły prawie, Negretty są dotąd z powodu swéj silnéj budowy bardzo lubione nie tylko w Austryi, ale w Saksonii i północnych Niemczech, i udało się ostatnim to osiągnąć, że z pominięciem Austryi wraz z Francyą zaspakajają dziś potrzeby Australii co do rozpłodników zupełnie prawie. Hodowcy północnych Niemiec spróbowali nawet usposobić rasę Negretti do celów opasu i osiągnęli na téj drodze dość pomyślne rezultaty. To niezawodna, że jeżeliby rasa Negretti miała kiedyś zejść z widowni, nie zniknie ona w ten sposób jak elektoralna, ale pozostawi po sobie (z krzyżowania otrzymaną) owcę na mięso uzdolnioną, którato zwierzę zdaje się że dla Austryi i Węgier na czas długi odpowiadaćby mogło.

Trzeba wiedzieć, że dla owiec na mięso hodowanych z małemi tylko wyjątkami w Austryi i Niemczech środkowych są warunki klimatyczne i telluryczne odpowiednie. Podczas gdy Southdowny należą według zdania Anglików do rasy owiec właściwych podgórzu, najmniéj wybrednych—zrobiono we Francyi i Niemczech (z wyjątkiem okolic nadmorskich) zupełnie odmienne doświadczenie. Rezultaty zaś otrzymane z owiec hodowanych na wełnę i mięso, wypadły w środkowéj Francyi do tego stopnia pomyślnie, że zasługują najzupełniéj na uwagę hodowców naszych, bo stosunki nasze klimatyczne nie o wiele sa odmienne w przecięciu od tamtych. Owcami na wełnę i mięso zarazem hodowanemi we Francyi są tameczne merynosy, a najokazalszemi ich reprezentantami Rambouillety.

Staraliśmy się w poprzedzającém omówieniu podać do wiadomości, jakiemi drogami dziś hodowcy owiec w zdaniach i praktykach postępują, nie wspomnieliśmy dotąd jednak o tych, którzy hodując jeszcze owce Negretti, zdecydowani są także produkcyą mięsa uwzględnić. Dla tych właśnie merynosy francuzkie przedstawiają najwięcéj interesu, uważamy więc za właściwe udzielić tu niektórych szczegółów o téj szacownéj rasie.

Jakkolwiek pojedyncze egzemplarze tych owiec znane będą największéj części czytelników, niezawodnie jednak mało który miał sposobność poznać się z niemi w ich ojczyznie. Wyręczy nas najlepiéj w tym względzie p. Hofacker, dzierżawca królewskiéj domeny Geroldeck, dziś nadmasztalerz król. wirtembergski. W dziele swém: „Podróż gospodarza wiejskiego“ umieścił on to wszystko, co studyował na miejscu sam, a ponieważ studya te zasługują według nas na większe upowszechnienie, jakiego dotąd doczekały się—nie wahamy się następny opis, wyjęty z tego dzieła wiernie podać tu w nadziei, że niejednemu życzeniu odpowiemy.

Autor mówi: „Owca Negretti zdolna do opasu istnieje, największa przynajmniéj liczba przymiotów jéj znajduje się u francuzkich Rambouilletów.

Rambouillety są bardzo interesującemi zwierzętami dla hodowcy, i rzeczywiście trudno uwierzyć własnym oczom porównywając typ ich dzisiejszy z postawą poprzedników, (owiec oryginalnych hiszpańskich) sprowadzonych za czasów Ludwika XVI do Francyi, a od którego czasu rasa ta bez żadnéj przymieszki krwi hoduje się sama wśród własnego rodu.

Wełna Rambouilletów jest cienkości średniéj, silna i elastyczna, pokrywa zwierzę całe, waga strzyży jest więc dosyć znaczną, tém bardziéj, gdy zważymy, że Rambouillety mają wzrost dobry, bo nie wymagając po nich największéj cienkości wełny, kierowano hodowlą ku silnemu wzrostowi, posiadającemu zarazem uzdolnienie do produkcyi mięsa.

Prawdziwe Rambouillety stoją mniéj więcéj w środku pomiędzy merynosami francuzkiemi. U tych cienkość wełny jest dominującą, runo jest zwarte, wełna trochę krótsza ale pełna charakteru, zarost wyborny, figury wielkie, szerokie i na niskich nogach osadzone.

Typ Rambouilletów składa wielką ilość stad pierwszych zarodowych owczarń francuzkich, pomiędzy któremi odszczególniają się owczarnie: p. Godin w Chatillon, p. Garnot w Genouilly; p. Dutefoy w Eprunes, p. Gilbert w Viderville, p. Bailleau w Iliers i t. d. Owczarnie te hołdują wszystkie jednéj zasadzie, a tą jest: otrzymanie znacznéj ilości wełny z organizmu uzdolnionego do produkcyi mięsa. W otrzymaniu tego rezultatu zachodzą jednak niejakie modyfikacye. Ci z hodowców, którzy mają na względzie wywóz zamorski rozpłodników, starają się dać przewagę cienkości i ilości wełny, mniéj zaś ich obchodzi udoskonalenie kształtu i zagubienie zmarszczków skóry. Inni dążą w hodowli do jaknajokrąglejszych kształtów korpusu, wełnę stawiają dopiéro w drugim rzędzie, nie zaniedbując jéj jednak zupełnie.

Wełna Rambouilletów posiada charakter wełny szlachetnéj czesankowéj z szczególnym połyskiem i powierzchownością ujmującą. Niektóre owczarnie dają wełnę przydatną do operacyi ze szczecią sukienniczą. Odmiany wełny czesankowéj są dość znaczne. Część pewna odznacza się powierzchownością piękną, miękkością, i małoznacznem kędzierzawieniem. Bywają gatunki mdłe, a z wełną tego charakteru spotykamy się u zwierząt cienkiéj kości, o krótkich nogach i szyi a szerokiéj piersi. Pewny gatunek wełny bywa silny, błyszczący, gęsty, zwarty. To co powiedzieliśmy dopiéro o własnościach wełny, tyczy się owczarń, w których na tak zwaną energią, kość silną i nogi długie uwagę zwrócono. Zarost tych owiec jest wyborny, pot tłuszczowy nie znaczący, u niektórych owczarni doprowadzony do *minimum*.

Nie wszystkie z tych owczarń są pochodzenia czysto hiszpańskiego. Oprócz Rambouilletów nie ma więcéj jak 3 — 4 odmian, a pomiędzy temi wymieniamy owcę Mauchamps otrzymaną przed 50 laty z Rambouilltów, od r. 1835 rozmnożoną daléj w pośród własnego rodu. Reszta, są to bez wyjątku trzody mestyców (mieszańców) hodowanych wśród własnego rodu i utrwalonych dziś własności.

Merynosy francuzkie są ideałami owcy cienkowełnistéj, zdatnéj zarazem do produkcyi mięsa. Cienkość i obfitość wełny, kształty piękne i zdolne do opasu, energia, wczesne dojrzewanie, wymagania stosunkowo nieznaczne co do karmy i pastwiska, w końcu dobroć mięsa —wszystkie te własności czynią rasę tę jedyną i doskonałą w swym rodzaju. Rasa ta jest właściwą dla stosunków gruntu i klimatu środkowéj Francyi. W okolicach jedynie wielkich miast, gdzie konsumcya mięsa jest znaczną i wymagają lepszéj jego jakości — właściwszą zdaje się owca hodowana na rzeź. W tych także okolicach, gdzie są skąpe pastwiska, lepiéj, zdaje się, odpowiada chów cienkowełnistych, bo tam nie mogąc owcy utuczyć, zadawalniać się trzeba otrzymanemi paru łutami cieńszéj wełny.

Merynosy upowszechnione są w całéj północnéj Francyi środkowéj, a więc w Brie, w Bexin, w Beauce, w Aisne, w Burgundyi i w Szampanii. Najpiękniejsze stada spotykamy w Brie, w Beance wełna bywa jeszcze cienszą ale już nie tak elastyczną i miękką, w Bexin i Aisne podobna do wełny w Brie ale nie jest już tak miękką i nerwową. To samo możnaby powiedzieć o wełnie w Burgundyi. Najpośledniejszą wełnę daje Szampania.

Srednia ilość strzyży baranów wynosi około 14—15 funtów, matek 10—12 fun. (razem już z potem tłuszczowym).“

Z powyższego opisu łatwo poznać się daje, jak wielkiém jest upowszechnienie owiec na wełnę i mięso hodowanych we Francyi. Rasy na rzeź hoduje Francya jedynie w okolicach wilgotnych Normandyi i Bretanii, gdzie one znajdują te same warunki powodzenia jak w Anglii. Owce na wełnę i mięso hodowane w środkowéj Francyi i pod bramami Paryża zadawalniają dostatecznie a rzecz niezawodna, że cena skopowiny jest tam nierównie lepszą jak u nas.

Zdaje nam się, że zalecaniu, aby w Austryi i w Węgrzech hodować owce na rzeź *en masse*, daliśmy w powyższych faktach należytą odprawę.

O wystawach rękodzielniczych.

Wystawy rękodzielnicze trafnie pojęte i należycie spożytkowane, mają wielką doniosłość dla przemysłu. Wymienienie publiczne tego, który powziął pomysł i wykonał go własną pracą, miasto tego, który ją pod swoją firmą kazał innym wymyślić i wykonać — jest wymierzeniem sprawiedliwości należnéj i razem nagrodą rzetelnéj zasługi. Podając początkującemu rękodzielni-

kowi sposobność do spróbowania sił swych, rozbudza się w nim zmysł wynalazczy, ćwiczy zręczność, podnosi się charakter ducha i wykształcenie rękodzielnika —działa się więc w jego, a zarazem w interesie ogółu. Wystawy rękodzielnicze porównywane z dotychczasowemi wielkiemi przemysłowemi, charakteryzuje nagroda za pracę, podczas gdy te ostatnie są okazem wytężenia kapitału, a prawdziwą ich treścią jest przedstawienie wartości zastosowania kapitału w przemyśle.

Z określenia, jakie daliśmy obu rodzajom wystaw, wynika—że wystawy rękodzielnicze muszą być ograniczone do sfery właściwéj. Z natury rzeczy wypływa, że z wystaw tych muszą być wykluczone wszelkie gałęzie i okazy przemysłu, dla wytworzenia których kapitał jest przeważnym czynnikiem a więc te, w których rzecz cała koncentruje się w produkcyi masowéj, których główną wartością jest dobroć, trwałość i niskość ceny towaru wyprodukowanego fabrycznie, albo też—w których z powodu drogości materyału albo koniecznéj potrzeby użycia machin—korzyść jedynie w drodze nakładu znacznego kapitału osiągniętą być mogła.

W własnéj produkcyi ograniczony jest rękodzielnik do pracy pomysłu własnego i rąk swych, co do płodu surowego zaś musi on się zwykle oglądać na jego taniość. W tym więc kierunku winien szukać zwycięztwa i unikać z zasady wszelkiego rodzaju produkcyi, w któréj kapitał zawsze mieć będzie nad nim przewagę.

Dalsze porównanie wystaw rękodzielników z wielkiemi wystawami przemysłowemi—okazuje, że cele ich są zupełnie odmienne. Przy wystawach rękodzielników nie o to chodzi, aby publiczność kupującą obeznać z produktami przemysłu i zachęcać do ich nabywania —ale o to, aby znawcom i przemysłowcom dać poznać imiona i osoby wystawców zasługujących na uznanie i nagrodę, a jeżeli ci są początkującymi w zawodzie, by ich popierać na drodze dalszego kształcenia się. Wielkie wystawy przemysłowe są więc dla wielkiéj publiczności, dla konsumentów mianowicie — wystawy zaś rękodzielnicze są przeznaczone dla towarzyszy robotników na drodze przemysłu, dla sędziów i dla producentów.

Jeżeli wystawa rękodzielnicza ma swemu celowi odpowiedzieć, nie powinna jednostronnie odosobniać się, ale wspólnie iść z wielkim kapitałem ręka w rękę i być popartą i zarządzoną przez wielkich przemysłowców; nie powinna być przedsiębierstwem konkurencyi, ale uzupełnieniem wielkich wystaw przemysłowych. Robotnicy powinni się strzedz wszelkiéj pompy i reklam publicznych, ograniczyć się skromnie do odpowiedniéj im sfery i na téj drodze starać się przedstawić okazy mające znaczenie wartości prawdziwéj. Rękodzielnikom nie powinno chodzić o stosunki z wielką publicznością, ale z towarzyszami swemi i z dostarczycielami roboty, bo ci ostatni są dopiéro w stanie dopomódz im do dalszego kształcenia się środkami materyalnemi i umysłowemi.

Znakomite skutki, które przez wystawy wielkie w Londynie (1851 i 1862) i Paryżu (1857 i 1867) osiągnięte zostały, zrodziły przekonanie, że byłoby niesprawiedliwością ignorować i niewynagradzać tych, którzy wymyślili i wykonali to, czém się te wystawy szczycą. Wprawdzie przeważna część okazów na wystawach przemysłowych nie bywa owocem pracy jednego człowieka, lecz rezultatem zbiorowym machin w połączeniu z pracą znacznéj liczby robotników; i tak np. noże, pióra stalowe, igły, przejść muszą przez 10 — 20 aż do 90 rąk, zanim zostaną produktem handlowym, a w wielkiéj liczbie tych fabrykatów trudnoby nawet przyszło osądzić, czy ręka ludzka czy machina przyczyniła się więcéj do ich doskonałości. Jednakowoż każdy przyzna, że bez ręki ludzkiéj i zmysłu wynalazczego niepodobna się obejść w przemyśle.

Imiona tych ludzi, którzy w ważniejszych przedmiotach przemysłu okazywanych na wystawach znaczne poczynili wynalazki, lub ulepszenia, rzadko niestety są znane. Fabryka, wystawca pojedyńczy albo firma znana, zbierają zaszczyty i korzyści, bo raz przyjętą została zasada, iż nawet przy znaczniejszych wynalazkach robotnik odstępuje obojga swemu chlebodawcy. Znajomość i zmysł wynalazczy, który rysownik, konstruktor lub inżynier okazali; smak i zręczność, którego robotnicy w fabrykacyi dali dowody, — przypisują się potém nie ich twórcy, ale temu, który na wykonanie łożył.

Otóż powołaniem wystaw rękodzielniczych jest zapoznanie ludzi tych zwykle skromnych z publicznością, towarzyszami i przedsiębierstwami. Zadaniem ich (jak wyżéj mówiliśmy) nie jest przedstawienie okazów wielkiéj industryi, wyrabianych przeważnie machinami, ale tego przemysłu, który wprawdzie machin nie wyklucza zupełnie, przeważnie jednak posługuje się ręką ludzką. I tak sztyft z drutu, zamek maszynowéj roboty, tafla ze szkła otrzymana z pomocą wielkich przyrządów mechanicznych; deski, blachy, przedmioty ze złota i srebra i t. p. zrobione za pomocą machin nie mogą być przedmiotem wystawy rękodzielniczéj—ale będą nią wykute ręką gwoździe i zamki ślusarskie; wydęte tafle szklane, rzeźby z drzewa, przedmioty rozmaite do użytku domowego, suknie, narzędzia i machiny, chociażby w pewnéj części z pomocą machin sporządzone zostały.

Tokarz, sporządzający kule bilardowe, stolarz dostarczający rozmaitych ozdób do mebli, bardzo często muszą się posługiwać machinami, ale właśnie w posługiwaniu się tém spoczywa stopień ich zręczności, w niém wyraża się stopień wykształcenia przemysłowego i innych wiadomości. Ślusarzowi, który klucz sztuczny wypracowuje, wolno użyć do tegoż zamku maszyną sporządzonego. Złotnik może gdziebądź nabyć gotowy już przedmiot, a nawet sporządzać go machiną, gdy zamyśla robotą ręczną nadać mu piętno artystyczne.

„Na wystawach, powiada ekonomista F. Wirth winni rękodzielnicy przedstawić takie okazy, w których najwięcéj posiadają zręczności, a są w stanie dostarczyć ich w znaczniejszéj liczbie. Niech więc wykluczone będą wszelkie wyroby popisowe (maistersztyki), bo te do zwykłego użytku nie są przydatne. Tu chodzi o przedmioty codziennego użycia, na sprzedaż hurtowną, bo takie tylko mają wartość praktyczną, bo najwięcéj są poszukiwane; nie prześliczne, okazałe, a więc drogie przedmioty, ale użyteczne i w cenach dostępne. W sztuce saméj nie stanowi bogactwo głównéj istoty rzeczy, ale smak okazany w wykonaniu. Nie potrzeba nawet, aby robotnik wystawiał cały przedmiot, w którego sporządzaniu pewnéj części posiada osobliwszą zręczność, wystarczy dać na okaz część tę jedną samą. I tak fabrykant fortepianów niech wystawi klawiaturę; maszynista pewną ilość składową machiny i t. p. Robotnicy mogą się nawet stowarzyszyć razem i wystawiać przedmioty wykonane wspólnie; mogą oni nawet należeć pojedyńczo do kilku osobnych rzemiosł, byle tylko ich imiona na każdéj pojedyńczéj części okazu zamieszczone były. Wystawa rękodzielnicza nie powinna się ograniczać do okazów przedstawionych przez robotników zawisłych (niesamodzielnych), ale i ci, którzy na własną rękę prowadząc rzemiosło, sami jednak pracują, winni

w niéj uczestniczyć. Jest wielu robotników, niepracujących w zakładach, które im dostarczają roboty, a często od nich otrzymują tylko płody surowe. Dla tych właśnie nastręcza wystawa sposobność otrzymania za robotę lepszéj nagrody. Dziś za granicą pracują już krawcy, stolarze, mechanicy i t. p. po wsiach dla przedsiębierców mieszkających w miastach, czyż i w innych rzemiosłach np. w złotnictwie, robotach introligatorskich, pieczętarstwie, rzeźbiarstwie i t. d. nie można pracować dla miejscowości oddalonych? Wcale nieposlednią korzyścią wystaw rękodzielniczych jest to, że nietylko robotnicy biorący w nich udział, jako wystawcy, starają się o nadanie przedmiotowi wystawionemu więcéj wykończenia--ale robotnicy zwiedzający wystawę zachęceni przykładem swych kolegów, nabierają w ogóle smaku, pilności i dbałości w pracy!"

Streszczając teraz w końcu cele i korzyści wystaw rękodzielniczych, dostrzegamy je w trojakim kierunku:

1. Wystawy rękodzielników służą ku temu, aby robotnik osiągnął należne mu uznanie za swą pracę.

2. Zapewniają mu osiągnięcie materyalnych korzyści, o których wyżéj już mówil śmy.

3. Służą do coraz większego wykształcenia i udoskonalenia pracy.

Tak jak każda czynność ekonomiczna wbrew nauce merkantylistów nigdy i nigdzie nie przynosi jednostronnéj korzyści, ale staje się ogółowi pożyteczną—tak się rzecz ma i z wystawami rękodzielników, które nietylko im, ale i przedsiębiercom korzyść przynoszą. Minął już czas, w którym przedsiębiercy obawiali się, że większe wykształcenie robotnika napełni go do tego stopnia zarozumiałością i dumą, iż w końcu przedsiębiercy nie będą mogli znaleźć robotników. W Anglii zauważano nawet, że liczba zmów *(stricke)* z postępem wykształcenia robotników znacznie się zmniejszyła. Im mniéj wiadomości pewne rzemiosło wymaga, tém więcéj w niém przytrafia się zmów i do tego stopnia — że w rzemiosłach ograniczonych na samą prawie ręczną robotę (np. budowa machin), zmowy wydarzają się najrzadziéj. W wystawach rękodzielniczych przedstawia się nietylko robotnikom wyborna sposobność znalezienia lepszego odbytu dla zdolności—ale i dostarczycielom zarobku (przedsiębiercom) tu dopiéro nastręcza się wszelka sposobność poznania dzielnych robotników i zaangażowania ich.

Tylko połączonemi siłami dają się wielkie cele osiągnąć. W wystawach rękodzielniczych trzeba wprawdzie najprzód współdziałania przedsiębierców i robotników,—ale niech obok tego rządy, piśmiennictwo i publiczność nie zapominają, że tylko połączonemi siłami społeczeństwo może się ekonomicznie podźwignąć.

KORESPONDENCYA.

Czerniowce, 19 września, 1870.

W dniu dzisiejszym otwartą została uroczyście wystawa rolniczo-przemysłowa, przez barona Ottona Petrino, prezesa stowarzyszenia gospodarczego. Wystawa ta przewyższyła oczekiwania wszystkich bogactwem i mnóstwem przedmiotów, samych bowiem machin i narzędzi rolniczych nagromadziło się 311 okazów. Nie sama jednak ilość wystawionych przedmiotów jest zaletą tego popisu, dobór ich, rozmaitość i wytworność nadzwyczajnie zajęła zwiedzających.

Okazy z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa, hodowli bydła i pszczelnictwa, równie jak produkty leśne, świadczą wymownie o pracy i postępie gospodarzy bukowińskich. Nie mniéj też obficie i wyborowo wystąpiło górnictwo tutejsze. Osobny dział przeznaczono dla surowych płodów trzech królestw przyrody. Ogół zaś nagromadzonych przedmiotów daje dokładny pogląd na stan gospodarstwa krajowego.

Kraik tak mały zdobył się na 408 wystawców z rozmaitych gałęzi gospodarstwa i przemysłu: niektórzy z nich nawet w kilku odrębnych działach figurowali. Szkoda, że rękodzielnictwo w ogóle wzięło mały udział w wystawie, jednak choć wyroby nieliczne wystawione okazały, że i pod tym względem Bukowina nie pozostała w tyle.

Skoro nastąpi rozdanie nagród, nieomieszkamy czytelnikom Przewodnika Ekonomicznego obszerniejszego nadesłać sprawozdania. **M.**

Rozmaite wiadomości.

Ubezpieczenia na życie coraz liczniejszych zwolenników zyskuje corocznie na drugiéj półkuli świata. W d. 1m stycznia b. r. znajdowało się w Stanach Zjednoczonych 72 stowarzyszeń ubezpieczających, które wystawiły police blisko na 2.000 milionów dolarów. Co do wysokości summ ubezpieczonych, towarzystwa idą po sobie w następującym porządku: Stowarzyszenie „*Mutual*" w Nowym Jorku, założone w roku 1842, wystawiło 68.118 polic na summę 237 mil. dol. *Connecticut Mutual*, w Harford (zał. 1846 r.) 57.049 polic na summę 177 mil. dol. *Equitable*, w Nowym Jorku (1849 r.) 33.478 polic. na summę 134 mil. dol. *Mutual benefit*, tamże (1845 r.) 36.326 polic wartości 130 mil. dol. *Etna* w Harford (1850 r.) 43.194 polic na sumę 108 mil. dol. *New Jork*, w Nowym Jorku (1843 r.) 33.145 polic na 102 mil. dol.. Daléj idzie jedenaście towarzystw, w których ubezpieczono 30—100 mil. dol.. Siedm pomiędzy 20—30 mil. dol. Pięć od 10—15. Dwanaście do pięciu mil. dol.. W pozostałych dwudziestu siedmiu towarzystwach, powstałych w latach 1868 i 1869, kapitał ubezpieczony nie dochodzi pięciu milionów dolarów. W samym roku 1869 wszystkie stowarzyszenia wystawiły 243.260 nowych polic na summę 632 mil. dol., a między temi jedno 13.073 pol. na summę 30 m. dol.; w dwudziestu jeden stowarzyszeniach kapitał ubezpieczony podniósł się w każdém o 10 mil. dol.. W obec zdumiewającego rozpowszechnienia się ubezpieczeń na życie w Ameryce, dziwnie odbija niedbałość u nas pod tym względem. Ileż to rodzin osieroconych po ojcach, którzy je utrzymywali z pracy rąk, idzie na łup nędzy, prostytucyi, a czasem i zbrodni! Nie wielka kwota odłożona z zarobku uratowałaby nie jedną rodzinę od upadku, zapewniając jéj kapitalik do rozpoczęcia jakiegoś zawodu, a z licznych ubezpieczonych kapitałów, urosłyby z czasem ogromne summy, któreby niewątpliwie wpłynęły na polepszenie dobrobytu ogólnego i powiększenia bogactwa narodowego. Na grę giełdową, wielu ludzi ostatni zasób wywleka, gdy tymczasem na zabezpieczenie losu istot najukochańszych każdy prawie żałuje małéj kwoty miesięcznéj, w złudnéj nadziei, że długie jeszcze lata żyć będzie.....

Wystawa rolniczo-gospodarcza w Warszawie odbyła się w zeszłym tygodniu. Liczono w ogóle 340 wystawców. Sprawozdawcy zaznaczają znaczny postęp w racyonalnéj hodowli bydła w porównaniu z wystawą przed trzema laty

odbytą; mianowicie też pod względem ras mlécznych i hodowanych na rzeź. Hodowla owiec, pomimo niekorzystnych widoków w przyszłości na odbyt wełny i zagrożenia konkurencyą z krajami zamorskiemi, jest, jak się z bliższych okazów okazało, najulubieńszą gałęzią hodowli u tamtejszych gospodarzy. Wprawdzie nie powstają nowe zarodowe owczarnie, ale za to dawne, starają się o pomnożenie owiec cienkowełnistych. Ziarno zboża było doborowe i otrzymało wielkie pochwały. Ogrodnictwo było bardzo słabo reprezentowane i smutna wyznać, że Warszawa zaopatruje swe potrzeby głównie owocem sprowadzonym z Austryi, gdy miejscowe sady dworskie coraz bardziéj upadają, a pomiędzy włościanami zamiłowanie sadownictwa jest tak małe, że mało gdzie napotyka się przy chatach drzewa owocowe. Młyny także nie popisały się bardzo. Nie wiele mąki znajdowało się na wystawie, pomimo, że ta znajduje łatwy i korzystny odbyt na wywóz zagraniczny. Machiny rolnicze były reprezentowane licznie na wystawie, i zadawalniały znawców praktycznością zastosowania i czystością wyrobu. Wszystkie pochodziły z fabryk krajowych.

Poczta polowa w Niemczech jest wybornie uorganizowaną. Wykazy urzędowe donoszą, że od chwili rozpoczęcia mobilizacyi w obecnéj wojnie, wyekspedyowano przeszło 10 milionów kart korespondencyjnych. W samym Berlinie zajmuje się sortowaniem i stęplowaniem listów 45 urzędników, którzy dziennie wysyłają i odbieraję 200.000 listów do i od armii. Oprócz tego ekspedyuje się codziennie około 40.000 talarów dla żołnierzy, po największéj części w kwotach jedno i dwu talarowych. Należy tu jeszcze dodać, że powyższy rachunek nie obejmuje pakietów urzędowych i służbowych, których codzień wyprawia się 240 worków w przecięciu. Zarząd pocztowy północnego związku musiał od początku wojny przeszło 4.500 swoich urzędników i oficyalistów oddać w szeregi — a pomimo to służba idzie z niemiecką dokładnością i punktualnością.

Księgosusz wybuchnął świéżo w samym Berlinie, tak gwałtownie, że zaraz w pierwszym dniu musiano 38 sztuk bydła zabić. W wiosce Buch pod samym Berlinem, cała obora licząca 83 sztuki została zajęta tą zjadliwą chorobą i musiano wysłać żołnierzy dla rozstrzelania bydła. W innych okolicach, mianowicie w okręgu Barnimskim i Stralzundzkim gwałtownie szerzy się zaraza i w strony te powysyłano oddziały wojska dla surowego przestrzegania kwarantanny.

Księgosusz w Węgrzech jakie wyrządził szkody wykazują następujące cyfry. Od r. 1861 do końca 1868 r., zaraza dotknęła 804 miejscowości, posiadające 1.003.920 sztuk bydła: z pomiędzy tych zaraza dotknęła 237.033.— Wyzdrowiało 86.373, padło 140.150, zabito 10.510, w ogóle więc stracono sztuk 150.660, a licząc przecięciowo bydlę po 50 złr., strata wyniesie 7.553.000 złr. rocznie więc około miliona złr.. Jedyną pocieszającą okolicznością jest to, że księgosusz z każdym rokiem staje się łagodniejszym, gdy bowiem w pierwszych sześciu latach, wracało do zdrowia tylko 35%, już w r. 1866 wyzdrowiało 41%, w roku zaś 1867—57%. Z pomiędzy ogólnéj liczby bydła w pierwszych pięciu latach zachorowało 25%, w 1866 r.—29%, w r. 1867 15%, nakoniec w r. 1868 zaledwie 6%. Zaraza więc niejako zaaklimatyzowała się już, a po części surowe środki użyte przy okazaniu się epidemii, po części kontumacya przyczyniły się znacznie do jéj zmniejszenia.

Ogrodnictwo we Francyi coraz mniéj liczyć ma zwolenników, kwiaty tylko są tam bardzo lubione. Wazonik lewkonii, laku albo rezedy przenoszą Francuzi nad makademie, draceny i t. p. rzadkie rośliny. Ogromna ilość fijołków sprzedawaną bywa na targach paryzkich. Sprawozdanie z ostatniéj wystawy paryskiéj podaje, że w roku 1868 w saméj centralnéj halli sprzedano przeszło pięć milionów bukietów fiołkowych. Ogrodnik Souchet w Fontaineblau, sprzedaje corocznie gladioli za 60,000 franków. W roku 1860 wydano w Paryżu na kwiaty do przybrania grobowców z górą 400,000 fr.. W Paryżu i departamencie Sekwany, żyje 1250 ogrodników uprawiających kwiaty na 396 hektarach ziemi, posiadających 550.000 dzwonów do przykrywania kwiatów i 110,000 okien inspektowych; targują oni za kwiaty rocznie przeszło 5 milionów franków. W Belgii uprawa jarzyn stanowi ważną gałęź rolniczego przemysłu. Według urzędowéj statystyki, znajduje się w tym małym kraiku pod jarzynami 35.000 hektarów ziemi, a przecięciowy dochód z hektaru liczy się na 900 franków.

Walne zebranie członków towarzystwa pszczelno-jedwabniczego i sadowniczego odbędzie się w d. 4 października w Krakowie w sali wystawy przemysłowéj u Franciszkanów.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 23 września. Na targach pruskich w bieżącym tygodniu notowano dość znaczną podwyżkę, mianowicie o 3 do 4 sgr na szeflu pszenicy i żyta, a $^1/_4$—$^1/_2$tal. na rzepaku w porównaniu z poprzednim tygodniem. Powodem tego ciągle trwająca słota, która budzi obawy o kartofle i utrudnia dokonanie robót jesiennych w polu, już i tak dla braku rąk opóźnionych. Na lepsze usposobienie targów wpłynęło także zniesienie blokady na morzu Północném, i nadzieje pokojowe.

Na naszych targach, zasilających stale pruskie, mieliśmy ceny bardzo dobre, zwłaszaza na pszenicę. Na komorach granicznych wprawdzie dowozy z powodu złych dróg bardzo małe, lecz na Kleparzu dowóz wynosi zawsze do kilku tysięcy korcy,—i kupcy obcy spiesznie wszystko zakupują. Dzisiaj targ już o 9éj godzinie był skończony, z powodu natychmiastowego rozkupienia wszystkich ofiarowanych partyj. Miejscowe i okoliczne młyny nie wiele zakupują.

Płacono dzisiaj: pszenicę białą złr. 10$^1/_2$—11, czerwoną (któ ra mało się pojawia) złr. 10 do 10.40; żyto od złr. 6.50 do 6.80; owies złr. 3.50—3.60; jęczmień —, rzepak —.

Wrocław d. 22 września.

Pszenica za 84 f. cł. 74—80—92—95 sgr. *Żyto* za 84 fun. cł. 55—58—67 sgr. *Jęczmień* za 74 fun. cł. 42—51 sgr. *Owies* za 50 f. cł. 27—31 sgr. *Rzepak* za 150 f. cł. 7$^3/_4$—8$^1/_3$—8$^3/_4$ tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — tal. *Oléj rzepakowy* za centn. 13$^5/_6$ tal. *Spirytus* za 100 kwart prusk. 15$^7/_8$ tal..

Szczecin 21 września.

Pszenica za 2125 funt. 67—72—76—78 tal. *Żyto* za 2000 funt. 48—50—52 tal.. *Jęczmień* za 1750 funt. 35—38— tal.. *Owies* za 1300 funt. 26—27—29 talar.. *Rzepak* za 1800 fun. 90—102—106 tal.. *Olej rzepakowy* za 100 f. cł. —13$^3/_4$ tal.. *Okowita* za 100 kwart pr. 16$^7/_{12}$ tal..

Oświęcim 12 września. Dowoz wołów sztuk 1880. Sprzedano około 900, z tych 500 do Czech, 400 do Berna i Lipnika. Około 1000 sztuk wyprawiono do Wiednia. Ceny utrzymują się od złr. 33 do złr. 34 za centnar.

Wiedeń 19 września. Na dzisiejszym targu było wołów sztuk 2319. O godz. 11stéj targ już skończony. Zostaje jeszcze do rozsprzedania sto kilkadziesiąt wołów. Za ciężkie tłuste woły z gorzelni płacono złr. 35 za centnar. Za tłuste z paszy złr. 34. Mniéj dopaszonych cena zmniejszyła się w miarę wypasu do złr. 32$^1/_2$ za centnar.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 17 do 24 Września 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		17 Września	19	20	21	22	23	od	Procent ubiegły do d. 24
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	56.85	57.10	57.60	57.70	58.—	57.45	w. a. 5000	83.42
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	66.60	66.50	66.70	66.80	67.—	66.70	„ 5000	48.42
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	92.—	92.—	92.75	92.—	92.80	92.25	„ 5000	79.44
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	102.50	102.50	104.—	103.50	103.50	102.50	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	112.—	112.75	115.25	115.25	116.25	115.50	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	70.75	70.75	71.25	71.50	72.—	72.25	w. a. 5000	93.84
w. a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	103.50	105.—	106.75	106.75	106.75	106.75	„ 3000	34.58
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	70.—	70.—	70.-	69.—	69.—	71.—	w. a. 5000	46.67
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	78.—	78.—	78.—	80.—	80.—	80.—	„ 5000	58.29
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	84.50	84.50	84.50	84.50	84.50	84.50	„ 5000	69.17
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	87.50	87.50	87.50	87.50	87.50	87.50	„ 5000	19.17
					Akcye Banków.								
w. a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	226.—	229.—	229.75	229.—	234.—	230.25	25 sztuk	91.32
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	—.	82.—	83.—	84.75	—.	88.50	25	73.06
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	55.—	54.	61.—	61.—	60.	61.—	25 „	23.06
„ 200 —	120	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	90.50	92.50	92.75	93.—	97.—	100.—	25 „	131.50
„ 200 sr.	60	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	96.50	98.50	100.25	101.—	104.25	102.50	25 „	60.56
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—.	—.	25 „	73.06
„ 200 —	100				„ krajowego „	—	—	—	—	—.	—	—	—
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	110.—	110.—	110.—	110.—	110.—	110.—	25 „	91.32
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	87.—	89.—	89.—	90.50	93.50	94.—	25 „	109.58
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	695.—	702.—	706.—	713.—	714.—	711.—	5 „	34.58
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	254.50	255.75	257.25	255.75	259.50	257.50	25 „	146.11
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	79.50	80.50	85.50	84.50	85.—	84.—	25 „	73.06
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	97.	97.—	96.50	96.75	96 50	96.50	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	215.—	216.50	216.—	215.—	215.—	214.50	25 sztuk	60.52
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2030—	2060—	2105—	2090—	2095—	2090—	5	„
w. a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	186.—	187.50	189.—	190.—	190.25	189.75	25 „	57.64
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	243.25	244.—	244.25	243.—	243.50	241.50	25 „	60.52
w. a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	57.25	59.75	100.50	100.—	100.50	100.—	25 „	22.09
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	197.—	197.50	198.50	199.—	199.50	200.—	25 „	139.03
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	184.—	184.—	185.—	185.25	185 25	184.—	25 „	99.31
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	377.50	383.50	381.50	378.—	380.—	375.—	10 „	23.06
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w. a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	91.—	91.—	91.—	91.—	91.50	91.50	w. a. 5000	108.13
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	93.50	93.50	93.75	93.75	93.75	94.25	„ 5000	120.14
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	101.—	101.—	101.—	101.—	101.—	100.50	„ 5000	57.64
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	86.40	86.75	87.25	87.25	87.75	88.50	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	80.—	80.—	80.—	80.—	80.—	80.—	„ 5000	89.38
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	91.—	91.50	92.—	92.—	92.25	92.80	„ 5000	99.31
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	88.—	88.—	89.—	89.—	89.—	89.—	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	133.	132.75	133.—	133.—	133.50	133.50	„ 5000	9.58
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	133.	132.75	133.—	133.—	133.50	133.50	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	74.25	74.50	74.50	74.50	74.40	74.30	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	92.75	92.75	92.85	92.75	92.70	92.70		„
w. a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—	75.—	75.25	75.—	75.—	75.—	25 sztuk	73.06
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	110.—	110.—	110.25	110.—	109.50	109.50	25 „	91.32
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	153.50	153.75	154.—	153.75	153.50	153.50	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	183.—	183.25	183.25	183.—	183.—	183.—	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	122.—	122.—	122.—	122.—	122.—	122.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.85	5.85	5.85	5.85	5 83	5.83	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.85	9.85	9.85	9.85	9.82	9.84	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.—	10.—	10.—	10.—	10.—	10.—	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	73.75	73.75	74.—	74.—	73.75	73 85	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	88.—	88.—	88.—	88.10	88.—	88.—	w. a. 5000	19.17
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	71.50	71.50	71.50	71.50	71.40	71.40	„ 5000	58.29
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	80.—	80.—	80.25	80.25	80.60	81.20	„ 5000	69.17
					Lwów.								
w. a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	75.—	75.—	75.—	75.25	75.25		25 sztuk	73.06
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	108.50	109.—	109.—	109.—	109.—		25 „	91.32
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	71.20	71.40	71.50	71.60	71.60		w. a. 5000	58.29
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	79.50	79.60	79.60	79.65	79.75		„ 5000	69.17
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	87.25	87.40	87.40	87.40	87.40		„ 5000	19.17
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	74.16	74.30	74.29	74.53	74.44		Rs. 100	125 5/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	—.	93.79	94.03	94.02	93.26		„ 100	100 1/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	—.	91.21	91.03	91.19	90.34		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	90.83	90.25	89.75	86.67	89.67		„ 100	126 2/3

Sobota godz. 12 40 minut po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 257.75, Lombardy 182.50, Losy z r. 1860 92.50, Losy z roku 1864, 115.50 Akcye Franko-austr. 102.75 Napoleony 9.95 Akc. kol. Kar. Ludw. 242.75, Akc. kol. Lwow. Czern. 200. Akc. kol. półn. wschodniej 160.50 Akcye bank. 711. Akc. bank. związkowego 96.50 Akc. bank. jen. 76.50 Renta w sreb. 66.50, Oblig. indemn. gal. —. Akc. bank. wied dla obrotu ogólnego —. Akc. anglo-banku —. Akc. kol. rządowéj —. Tramway —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.